Opłatę pocztową uiszczono gotówką

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁ. TSL. WE LWOWIE.

Rok II **Dnia 29 sierpnia 1937 r.** **Nr 35**

Świetlica na Targach Wschodnich.

Jak już naszym Czytelnikom wiadomo, na tegorocznych Targach Wschodnich urządzona będzie zradiofonizowana świetlica. Mieścić się ona będzie w osobnym drewnianym domku, otoczonym zielenią. Urządzeniem jej zajął się Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju i Rozgłośnia Lwowska. Komitet Radiofonizacji, który powstał we Lwowie z początkiem bieżącego roku, jednoczy w sobie 17 organizacyj społecznych, działających na terenie Małopolski Wschodniej: T. S. L., Związek Strzelecki, Związek Inwalidów, Pracowników Samorządu Terytor. Urzędników Gminy m. Lwowa, Rezerwistów, Straży Pożarnych, P. P. W., K. P. W. Rodziny: Kolejową, Wojskową i Policyjną, Związek Gospodyń Wiejskich, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Związek „Młodej Wsi", Akcję „Radio — chorym" i Klub Krótkofalowców.

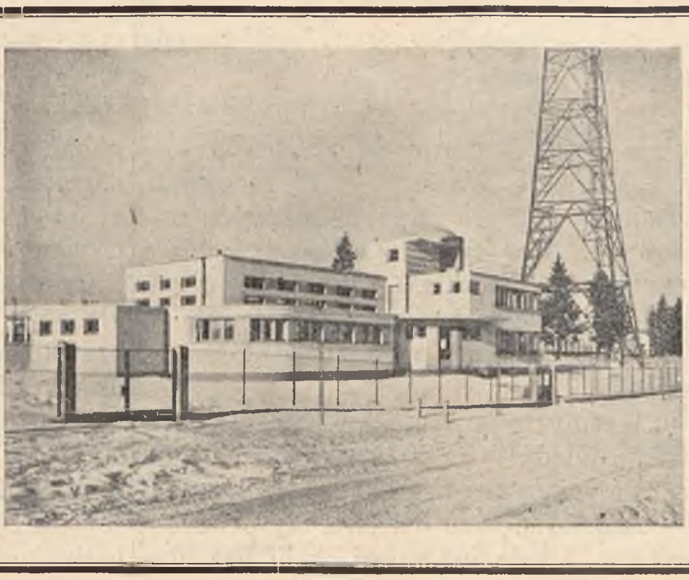
Celem Komitetu jest zjednoczenie wysiłków poszczególnych organizacji, które w zrozumieniu wielkiego znaczenia radia w pracy oświatowej dążą do zaopatrzenia swych świetlic w odbiorniki radiowe.

Wyniki tej akcji są wcale pokaźne. Wystarczy nadmienić, że np. Towarzystwo Szkoły Ludowej ma już około czterysta odbiorników w swych świetlicach, a Związek Strzelecki prawie tę samą liczbę.

W budynku świetlicowym odbywać się też będzie pokaz popularnych odbiorników, które dzięki niskiej stosunkowo cenie nadają się do radiofonizacji świetlic — przede wszystkim wiejskich. Wprawdzie nie stworzono jeszcze u nas tak taniego typu odbiornika popularnego, jaki istnieje już np. w Niemczech, pokaz ten jednak, choć skromny, dowodzi, że jesteśmy na najlepszej drodze ku temu celowi.

Stacja nadawcza Polskiego Radia we Lwowie.

Zwiedzający Targi Wschodnie przyjrzeć się też będą mogli budynkowi radiostacji, jej potężnym osiemdziesięciometrowym masztom i zawieszonej na nich antenie, z której na falach eteru płyną codziennie audycje do dalekich miasteczek i wsi.



Prócz zradiofonizowanej świetlicy oglądać będziemy mogli na Targach studio radiowe.

Studio mieścić się będzie w pięknym pawilonie, znajdującym się niedaleko potężnych masztów radiostacji. Publiczność będzie tu miała możność wejrzenia za kulisy radiowe, przyglądnięcia się przynajmniej w części pracy artystycznej i technicznej związanej z audycjami. Mikrofony różnych systemów, amplifikatornia i inne urządzenia nieznane naogół przeciętnemu słuchaczowi wzbudzą zapewne duże zainteresowanie. Ze studia nadawane będą po południu audycje tak w zasięgu lokalnym, jak i ogólnopolskim. Publiczność zgromadzona na dużym placu przed pawilonem, będzie mogła nie tylko słyszeć ale i widzieć Szczepka i Tońka, Strońcia, Wesołą Piątkę, zespół Seredyńskiego, rewellersów, konferansjerów, w ogóle wszystkich prawie artystów, znanych radiosłuchaczom dotychczas tylko z głośników czy słuchawek. Wykresy zaznajomią zwiedzających studio z rozwojem radiofonii, a artystycznie wykonana gablotka uzmysłowi im, czem jest radio dla ludzi przykutych chorobą do łóżka i jak imponujące wyniki dała popularna akcja „Radio-chorym". Projektowana jest również ciekawa rzecz: przesyłanie osobiście pozdrowień z Targów Wschodnich za pośrednictwem radia.

Nie wątpimy, że każdy kto będzie mógł wybrać się do Lwowa choćby na jeden dzień w okresie od 4—16 września, zwiedzi Targi Wschodnie, a na Targach świetlicę i studio radiowe.

Co dzieje się za granicą.

NA DALEKIM WSCHODZIE.

Wojny chińsko - japońskiej oficjalnie nie ma, jednakże walki stają się coraz zaciętsze i nie ma w obecnej chwili nadziei, by rychło ustały.

Co jest przyczyną tej wojny, toczonej bez wypowiedzenia? Głównym jej powodem jest odczuwana niezwykle silnie w Japonii konieczność zdobycia nowych terenów dla osiedlenia nadwyżki ludności, dla której brak już miejsca w ojczyźnie i znalezienia nowych rynków zbytu dla rozwijającego się bardzo silnie przemysłu.

Trzecim — najważniejszym bodaj powodem — jest chęć zabezpieczenia się przed Rosją, z którą wojna — zdaniem polityków japońskich — wybuchnąć musi prędzej czy później. Japonia zabezpiecza się w ten sposób, że zajmuje północne Chiny, okrąża strategicznie posiadłości rosyjskie w Syberii wschodniej, a prowadząc już po raz drugi z Chinami „wojnę bez wojny" przeszkadza konsolidacji wewnętrznej tego olbrzymiego państwa, które — o ile stałoby się silne — stanowiłoby wespół z Rosją wielkie niebezpieczeństwo dla Japonii.

Czy jednak rachuby Japonii na dalsze rozbijanie drogą wojny bardzo już luźnej spoistości Chin nie są mylne? Wiadomości napływające z Chin świadczą o tem, że pod wpływem najazdu japońskiego budzi się tam coraz gorętszy patriotyzm i nienawiść do wspólnego wroga.

WRZENIE W JUGOSŁAWII.

W związku z uchwałą parlamentu jugosłowiańskiego o zawarciu konkordatu ze Stolicą Apostolską, nie ustają w kraju zajścia i demonstracje przeciw konkordatowi.

CZĘŚĆ ABISYNII DLA ŻYDÓW?

W jesieni zwołana ma być międzynarodowa konferencja poświęcona sprawie żydowskiej. Inicjatorami konferencji są państwa specjalnie zainteresowane emigracją żydów z ich terenów. Mussolini wystąpić ma na konferencji tej z planem rozwiązania częściowego kwestii żydowskiej w ten sposób, że Włochy oddadzą Żydom dla kolonizacji część Abisynii.

W HISZPANII.

W Hiszpanii na wszystkich frontach toczą się jedynie drobne potyczki. Większą akcję wojskową przerwano narazie — podobno z powodu niebywałych upałów. Korzystając z względnego spokoju, komuniści przystąpili do „reform" na terenach zajętych przez czerwonych. Usiłują wziąć władzę wyłącznie w swe ręce, a swych sojuszników: anarchistów, socjalistów, katolickich Basków pozbawić jakichkolwiek wpływów. Komuniści przestali się już liczyć ze swymi wczorajszymi towarzyszami broni. Wysuwają hasło powołania dyrektoriatu sowieckiego na wzór dyktatury moskiewskiej.

NEGUS ZNÓW NA WIDOWNI.

Zapomniany już b. władca Abisynii przypomniał się znów światu. Oto — jak się okazuje — rząd włoski, napotykając na trudności w rządzeniu Abisynią, dwukrotnie zwracał się ostatnio do negusa abisyńskiego Haile Selassiego, aby wrócił do swej ojczyzny jako wielkorządca z ramienia króla włoskiego. Podobno Haile Selassie oświadczył, że gotów byłby wrócić do Addis Abeby, jako tytularny władca Abisynii pod warunkiem, że Włochy otrzymają nad tym państwem mandat Ligi Narodów.

—o—

193 dzieci w 16 szkołach.

Nasze stosunki z Niemcami poprawiły się oficjalnie. Jeżdżą do Niemiec polscy sportowcy, literaci, dziennikarze, turyści, prasa niemiecka dość rzadko występuje przeciw nam, w przemówieniach dygnitarzy niemieckich nie atakuje się Polski. Zdawałoby się, że między Polską a Niemcami zapanowały jaknajlepsze stosunki.

Tymczasem niema dnia, by nie nadeszły z Niemiec wiadomości o prześladowaniach, jakim ulegają nasi rodacy po tamtej stronie granicy. Przed tygodniem w bibliotekach Związku Polaków w Niemczech i u wielu osób prywatnych, przeprowadziła policja rewizje w poszukiwaniu książek polskich. Rewizje wyróżniały się szczególną skrupulatnością. Urzędnicy policyjni zabrali do zbadania szereg książek, których treść nigdy nie była kwestionowana, jak np. Wacława Sieroszewkiego pt. „Marszałek Józef Piłsudski", Konecznego „Dzieje Śląska", Rydla „Dzieje Polski", Sienkiewicza „Za chlebem" itp.

W ostatnich dniach przeprowadzono rewizje w wioskach powiatów strzeleckiego, raciborskiego, Oleśna i w Bytomiu. Aresztowano 24 młodych ludzi. Są to członkowie towarzystwa sportowego „Sokół".

A jak się przedstawia sprawa powszechnych polskich szkół ludowych n. p. na Śląsku Opolskim, gdzie żyje 600.000 ludności polskiej?

Dla tej olbrzymiej masy ludności istnieje — jak stwierdza B. S. Stefanowski w „Kurierze Warsz." — 10 ludowych szkół prywatnych i 6 szkół ludowych rządowych. A w tych 16 szkołach pobiera naukę... 193 dzieci. Co jest przyczyną tak małej frekwencji? Niemcy dobrze umieją zapełniać dziećmi polskimi szkoły niemieckie.

„Weźmy taką Wojtową Wieś (Vogtsdorf). Kiedy w roku 1924 ogłoszono tam o zamierzonym otwarciu szkoły polskiej — zgłosiło się 280 dzieci. Przy otwarciu szkoły — było już dzieci około 100, normalną naukę w pierwszym roku pobierało już tylko 80. Z roku na rok spadał stan — aż mamy dane z 1. VII. ub. r. Do szkoły polskiej w Wojtowej Wsi chodzi dziewięcioro dzieci.

— Jak to się dzieje? Bardzo proste: wzywa się rodziców do inspektora szkolnego. Dlaczego zapisali dziecko do polskiej szkoły? Czy ich nie zmuszono do tego? Czy uważają się za Polaków? A może rodzice nie rozumieją — co robią? Ojciec gdzie pracuje? Czy też uważa — że postąpił dobrze?

Kilka takich pytań — i dziecko wędruje do niemieckiej szkoły.

Albo — taki np. Karbonów (Neukarbonnau). W tymże 1924—25 roku zgłosiło się 85 dzieci polskich. Puszczono się wtedy na prosty trick: Ogłoszono poufnie, że będzie się parcelować ziemię, a rodzice, których dzieci chodzą do polskiej szkoły — nic nie dostaną. Polskiej szkoły w Karbonowie nie ma...

Jeszcze kwiatek z tej niwy. Jędryn (kolonie Grosswahsdorf) — wieś — czysto polska. W 1929 roku chodziło do polskiej szkoły 35 dzieci. Źle! Jędryn jest małą i biedną wsią — ale to nic: buduje się niemiecką szkołę, rodziców się „przekonywa", że dzieci ich powinny się uczyć w niemieckiej szkole, a opornym nie daje się roboty, nie przysyła zapomóg. Są to środki niezawodne: mnożą ilość „niemieckich" dzieci...

Setki, setki takich wiadomości: o ochronce, którą chce się zamknąć pod pierwszym lepszym pretekstem, o żandarmach, którzy sprawdzają zgłoszenia ojców na naukę dzieci w języku polskim, o nauczycielach, którzy zakazują dzieciom ze szkół niemieckich komunikowania się z dziećmi ze szkół polskich pod pretekstem, że dzieci polskie są bite przez dzieci „niemieckie". O dzieciach, które są bite za to, że chodzą na kursy języka polskiego, o gorliwych Hitler - Jugend'owcach, którzy pilnie spisują nozwiska kursantów i podają je gdzie należy, aby „polonizujących" Polaków nauczyć rozumu".

Półkolonie letnie T. S. L.

W dniu 15 sierpnia br. odbyły się *uroczyste zakończenia półkolonij w Bratkowicach, Kutenbergu, Rodatyczach, Wojtowszczyźnie, Putiatyczach i Wołczuchach, zorganizowanych przez Koło TSL w Rodatyczach.*

Wszystkie półkolonie rozpoczęły się przed 6 tygodniami i zgromadziły około 300 dzieci polskich z tamtejszych gromad.

Stałą opiekę nad półkoloniami sprawowało Koło T. S. L. w Rodatyczach, a osobliwie prezes ks. kanonik Antoni Poznański i ks. Tadeusz Lewandowski.

Kierowniczki półkolonij przydzielone do tych miejscowości wywiązały się ze swoich zadań pod względem wychowawczym bardzo dobrze.

Pomysłowo obmyślane programy zakończenia półkolonij były sprawdzeniem tego co dziatwa w czasie 6 tygodni na półkolonii uczyła się.

Zachwycały popisy małych amatorów. Wzbudzał podziw piękny śpiew w każdej z wymienionych półkolonij, czarował krakowiak tańczony przez 4 pary dzieciaków z półkolonij w Bratkowicach, zachwycały pląsy i gimnastyka rytmiczna dzieci w Rodatyczach. Przyznać trzeba również, że popisy dzieci w Wołczuchach i w Putiatyczach stały także na wysokim poziomie.

Licznie zgromadzona na błoniach publiczność, składająca się z rodziców dzieci oraz z młodzieży wiejskiej, darzyła dziatwę szczerymi oklaskami.

Półkolonie spełniły swe zadanie w 100%.

Zaznaczyć wypada, że *w Rodatyczach istnieje rzekomo Ochronka prowadzona przez SS. Opatrzności,* które w tej gromadzie są właścicielkami 3 folwarków i ogromnych lasów.

Zakład ten przez cały rok świeci pustkami, a w lokalu zamiast dzieci w wieku przedszkolnym zbiera się czasami kilkoro dziewczynek z miejscowej szkoły lub też w dni przed uroczystymi świętami (np. Boże Ciało), S. S. Opatrzności (3 osoby) organizują doraźnie grupę dziewczynek w wieku 4 do 6 lat, aby sypały kwiaty w czasie uroczystej procesji.

Lokal ochronki poza mieszkaniem S.S. świeci pustkami, a przecież mogłyby S.S. Opatrzności zająć się organizacją półkolonii w gromadzie, bo ta praca łączy się ściśle z ich zadaniami, tem więcej, że mają ku temu wszelkie dane, bo lokal, no i fundusze. — Charakterystycznym objawem jest fakt, że *Zarząd dóbr S. S. Opatrzności nie przyczynił się niczem do utworzenia półkolonii.* Administrator dóbr, do którego zwracano się z ramienia Koła T. S. L., aby ofiarował na cele półkolonii trochę drzewa na opał, oświadczył listownie, że S. S. Opatrzności żadnej pomocy udzielić nie mogą (!).

HOJNI OFIARODAWCY.

Ciekawa rzecz, dlaczego akcja półkolonii organizowanych przez T. S. L. nie podobała się S. S. Opatrzności, mimo, że akcję tę popiera całe polskie społeczeństwo.



Sprawozdawca Pol. Radia Kaz. Wajda wśród dzieci półkolonii T. S. L. w Batorówce.

Tak np. na wiadomość o organizowaniu przez T. S. L. 10 półkolonij na terenie gminy Rodatycze, Rodzina Wojskowa w Gródku Jagiellońskim ofiarowała 15 kg cukru, Zarząd gminy asygnował kwotę 80 zł jako bezzwrotną subwencję, p. Hr. Jabłonowska w Putiatyczach ofiarowała 2 fury drzewa wartości 15 zł, miejscowy dzierżawca folwarku w Rodatyczach p. Julian Szerekot dostarczył 200 litrów mleka, wartości 30 zł, a obecna na popisie dzieci małżonka jego zachwycona wspaniałymi występami dzieci, złożyła 15 zł na cele półkolonij, dzierżawca młyna ofiarował 5 zł.

Poza miejscowymi ofiarodawcami znalazła się duża lista ofiarodawców zamiejscowych z głównym Zarządem T. S. L. na czele. I. Koło T. S. L. w Krakowie, przysłało 50 zł na półkolonie, 50 zł ofiarowało również koło T. S. L. w Gródku Jagiel. — Na wiadomość o organizowaniu półkolonii p. wicepremier inż. E. Kwiatkowski, jako patron koła T. S. L., nadesłał również hojny datek.

Podkreślić należy duże zrozumienie akcji półkolonijnej ze strony rodziców, którzy widząc korzyści płynące z półkolonij, nie szczędzili również grosza, aby powstanie półkolonii urzeczywistnić. Ks. kanonik Poznański, jako prezes koła, dał również dla jednej półkolonii opał — w jego kuchni przyrządzano posiłki dla dzieci, on też widząc pożyteczną akcję nie tylko współdziałał w niej całą duszą, ale innych zachęcał.

W swych mowach wygłaszanych w czasie zakończeń, dawał wyraz zadowoleniu z tak pożytecznej akcji, dziękował ofiarodawcom i zachęcał do wytrwałej pracy nad umocnieniem małych obywateli w wierze i gorącej miłości Polski.

Śmiało rzec można, że tegoroczna praca Koła T. S. L. w Rodatyczach w czasie lata zapisała się dobrze w pamięci wszystkich.

Na 10 półkoloniach *(8 sierpnia zakończono półkolonię w Milatynie i w Barze.* Ta ostatnia finanswana była przez Rodzinę Wojskową we Lwowie), na których przebywało przez przeciąg 6 tygodni około 500 dzieci wykonano pracę wychowawczą wielką, wykonano część programu na odcinku najmłodszym — może najważniejszym, dźwignięto małe dzieci wzwyż, a przez to umocniono tu Polskę, wzmocniono czujność starszych, rozbudzono miłość do pracy zespołowej i zgodnej.

* * *

Całość wydała duży plon, ale także i kosztowała nie mało. Jak dotychczasowe obliczenie tymczasowe wykazują, akcja ta kosztowała Koło T. S. L. około 1.800 zł. Wszystkim ofiarodawcom składa Koło przy tej okazji serdeczne podziękowanie i staropolskie Bóg Zapłać.

Zakończenie Półkolonii T. S. L. w Janówce Słonecznej.

W roku 1936 z rozparcelowanego przez Ziemskie Towarzystwo parcelacyjne folwarku Iwanie Puste powstała nowa wzorowa polska osada Janówka Słoneczna, złożona z około 50 gospodarstw.

Energii, fachowości i pełnej poświęcenia pracy inż. Jana Załęskiego Janówka Słoneczna zawdzięcza swój szybki rozwój, do czego przyczyniają się niezawodnie szkoła T. S. L., Dom Ludowy T. S. L. i kaplica, budowane kosztem Towarzystwa Parcelacyjnego.

Dla ciągłości pracy T . S. L. utworzono półkolonię, która trwała 6 tygodni. Kierownictwo półkolonii spoczywało w rękach zdolnej i ofiarnej pracowniczki p. Katarzyny Załęskiej.

Dnia 15 sierpnia br. na zakończenie półkolonii odbyło się przedstawienie dzieci z półkolonii, które w pełni udało się, gdyż dzieci zaprezentowały dobrze opanowany taniec, śpiew i deklamację, a licznie zebrana inteligencja z okolicznych miejscowości szczerze oklaskiwała każdy występ.

Uroczystość zakończyło piękne przemówienie dyrektora Ksawerego Bulkowskiego, który podniósł zasługi kierowniczki półkolonii i wszystkich, którzy szli jej z pomocą materialną i radą, jak pp. kapitanowej Wilczewskiej, starosty Baya, majora Pietkiewicza i wielu innych.

Wiadomości z kraju.

Maria Rodziewiczówna w O. Z. N.

Przewodniczący prezydium gł. organizacji wiejskiej O. Z. N. sen. gen. Andrzej Galica powołał w imieniu szefa Obozu płk. A. Koca tymczasowe prezydium poleskiego okręgu organizacji wiejskiej O. Z. N. Do prezydium weszła m. in. znana powieściopisarka, autorka „Dewajtisa" i szeregu innych utworów, przepojonych miłością polskiej ziemi kresowej, Maria Rodziewiczówna.

Przez zieloną granicę.

Przez zieloną granicę do Niemiec przechodziło w ostatnich czasach dość dużo młodzieży niemieckiej: jedni może w celu uchylenia się od służby wojskowej, inni zaś dlatego, że spodziewali się tam lepszych warunków bytu. Coraz częściej tacy zbiegowie niemieccy powracają. Nie znaleźli tam spodziewanych wysokich zarobków, wyżywienie jest za kordonem znacznie gorsze niż w Polsce i dlatego niejeden woli powracać.

Piękny dar.

W Zubrzycy Górnej na Orawie odbyła się uroczystość przejęcia przez państwo darowizny starego, przeszło 150 lat liczącego osiedla sołtyskiego Moniaków, składającego się z drewnianego sołtyskiego dworku wraz z budynkami gospodarczymi i pięknie zadrzewioną parcelą.

Darowizna ma stanowić muzeum na wolnej przestrzeni i zachować swój pierwotny charakter po wieki. Posiada ona niezwykle charakterystyczne, w staroświeckim typie zachowane cechy budownictwa orawskiego. Aktu darowizny dokonali ostatni potomkowie rodu sołtysów Moniaków: Joanna z Latiaków Wilczkowa i jej brat Sandor Latiak, emerytowany węgierski inżynier leśny.

Żąda zwrotu Puszczy Białowieskiej.

P. Jodko-Narkiewicz, właściciel majątku w pow. lidzkim, wystosował do zarządu m. Wilna pismo o sensacyjnej treści. Powołując się na ustawę o rewindykacji majątków skonfiskowanych powstańcom, żąda, jako spadkobierca wielu rodzin, oddania mu około jednej trzeciej miasta Wilna. Poza tym zapowiada wytoczenie procesu skarbowi państwa o zwrot na tejże zasadzie dóbr w ogólnej ilości 130,000 ha, a m. in. i Puszczy Białowieskiej.

Kultura ludu cieszyńskiego.

Otwarta niedawno w Wiśle wystawa „Kultura ludu cieszyńskiego" zapoznaje zwiedzających z ciekawymi szczegółami życia Ślązaków cieszyńskich. Np. pasterstwo szałasnicze, wegetujące obecnie jeszcze w Brennej, Wiśle i Jaworzynce, dawniej stanowiło główną niemal podstawę egzystencji górali. Na wystawie piękne zdjęcia pokazują „kolyby" wraz z „koszarem" (ogrodzeniem), obok których pokazany jest cały sprzęt pasterski, potrzebny do przetwarzania mleka owczego. Drewniany ten sprzęt bogato jest zdobiony ornamentem. Obok wiszą prawie niespotykane już ogromne trąby, „trombity" pasterskie.

Następny dział wystawy zapoznaje nas z życiem rolniczym w Beskidzie Śląskim. Do dzisiaj stosuje się tam płodozmian czteropolowy, ziemia jest uprawiana za pomocą zwykłych narzędzi, z których większość jednak zachowała swój pierwotny charakter.

Na Śląsku cieszyńskim lud wyrabia tkaniny lniane i wełniane. Z nitek lnianych pracowite ręce Ślązaczek wykonują prawdziwe arcydzieła sztuki koronkarskiej, służące do ozdoby stroju, który jest bardzo różnorodny.

Dziki, wilki i szarańcza.

Na terenie gromad Regetów Wyżny i Regetów Niżny ukazały się duże stada dzików, które wyrządzają wielkie szkody.

W Jasieli, pow. sanockiego pojawiły się stada wilków, które niszczą dobytek miejscowych gospodarzy.

W pobliżu Rachowicz nad granicą polsko-sowiecką, w odległości 50 metrów od domu mieszkalnego wilki porwały 6-letnie dziecko. W lesie znaleziono już tylko szczątki dziecka. Jest to już drugi w tym rejonie wypadek porwania dzieci przez wilki, ponieważ 28 lipca w uroczysku Kortowatko wilki napadły na pastuszka i rozszarpały go. Władze zarządziły obławę na wilki.

Przed kilkunastu dniami mieszkańcy Łucka spostrzegli kilka wielkich kolumn owadów, które opadły poza wsią Nowy Czartorysk. Stwierdzono, że była to azjatycka szarańcza, która zaatakowała pola i sady wsi Nowy Czartorysk. Szarańcza według oświadczenia stacji ochrony roślin przy izbie roln. w Łucku ukazała się nad Wołyniem po raz pierwszy.

Nazajutrz odleciały owady w kierunku południowo-wschodnim.

Kronika gospodarcza.

Kredyty na zastaw zboża.

Suma przydzielonego Państwowemu Bankowi Rolnemu kredytu rejestrowego na zastaw płodów rolnych wynosi w bieżącym roku gospodarczym 20 milionów złotych, podczas gdy w roku ubiegłym suma ta była niższa o 9 milionów złotych i wynosiła 11 milionów zł. Kredyt zaliczkowy nie jest udzielany rolnikom bezpośrednio, lecz lokalnym instytucjom kredytowym, celem rozprowadzenia pomiędzy drobne rolnictwo.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 23 sierpnia 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 29·50	do 29 75
Pszenica zbior.	28 50	28·75
Żyto stand. I.	22·75	23·—
Żyto stand. II.	22 50	22 75
Jęczmień jednol.	20·—	21·—
Jęczmień przemiał.	—·—	—·—
Jęczmień pastewny	18·25	18·50
Owies stand. I.	—·—	—·—
Owies stand. I. A.	—·—	—·—
Owies stand. II.	—·—	—·—
Owies stan. II. A.	—·—	—·—
Kukurudza krajowa	22·50	23·—
Ziemniaki 15% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	—·—	—·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	—·—	—·—
Groch Viktorja	—·—	—·—
Groch 1/2 Viktorja	—·—	—·—
Groch polny	—·—	—·—
Groch zielony	—·—	—·—
Groch Folgera	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—
Wyka ciemna	—·—	—·—
Wyka szara	—·—	—·—
Siano słodkie prasowane	10.—	11·—
Słoma prasowana	5.—	5·50
Hreczka przemiałowa 100%	24·—	24·50
Len (95%) z workiem	45·—	45·50
Siemię konopne	—.—	—·—
Łubin niebieski	—·—	—·—
Rzepak ozimy ex 1937	58·50	59·—
Kasza hreczana 50% połówek	42·—	44·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	32·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	46·—	47·—
Pęcak Nr. 10	—·—	33·—
Proso krajowe	—·—	—·—
Makuchy lniane	23·50	24·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	140·—	150·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	180·—	190·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	—·—	—·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	33·75	34·25

Obóz przysposobienia kupieckiego.

W dn. 14 bm. został zakończony w Poznaniu pierwszy obóz przysposobienia kupieckiego dla młodzieży gimnazjalnej z kresów wschodnich. W kursie uczestniczyło 28 uczniów gimnazjów kupieckich z województw: wileńskiego, poleskiego, wołyńskiego, stanisławowskiego i lwowskiego. — Odbywali oni praktykę kupiecką w poznańskich przedsiębiorstwach handlowych, poza tym organizacje zawodowe podejmowały kresową młodzież kupiecką, zaznajamiając ją z życiem i poziomem kupiectwa chrześcijańskiego w Wielkopolsce.

Stragany na Wileńszczyźnie.

Od dłuższego czasu na terenie Wileńszczyzny prowadzone są kursy straganiarskie dla ludności chrześcijańskiej, wśród której cieszą się one olbrzymim zainteresowaniem.

Absolwenci tych kursów przystępują niezwłocznie do zakładania straganów, które cieszą się dużym poparciem miejscowej ludności.

Przygotowania do wystawy przemyskiej.

W Przemyślu rozpoczęły się wstępne prace do urządzenia wielkiej wystawy regionalnej ziemi przemyskiej, która zorganizowana będzie w hali ośrodka p. w. i w. f. Wystawa obejmie eksponaty wyłącznie polskich wytwórców z powiatów: brzozowskiego, dobromilskiego, jarosławskiego, jaworowskiego, leskiego, mościckiego, przemyskiego i sanockiego.

Dobry urodzaj winogron.

W powiecie zaleszczyckim i na terenie całego Podola winogrona obrodziły w tym roku nadspodziewanie. Podole będzie mogło pokryć zapotrzebowanie całego kraju. Pierwsze winogrona zaleszczyckie ukażą się na rynku w pierwszych dniach września.

—o—

Organizacja rolnicza.

IV.

Sklep Kółka Rolniczego ma za zadanie nie tylko przysparzać dochodu swoim członkom. Ma on jeszcze pracować dla celów społecznych wsi. Mianowicie z dochodu, jaki osiągnie, po odłożeniu sum na fundusze zapasowe i dywidendy, ma on jeszcze wypracować kapitał na potrzeby gromady. Gdyby porachować ile domów ludowych, świetlic, kaplic wybudowano za pieniądze sklepu Kółka rolniczego, dopiero by się pokazało jak ważną rolę mają te sklepy w życiu społecznym wsi.

Jak więc widzimy korzyści należenia do organizacji swojej, do Kółka rolniczego jest dużo. Są to nie tylko korzyści osobiste, gospodarcze ale i moralne i społeczne. Kółko rolnicze daje chłopu platformę do wyżycia się społecznego i stanowi pierwszą szkołę obywatelską, z której wyszło tylu zasłużonych działaczy, tylu posłów i senatorów.

Odpowiedzialność za pracę Kółka, za wyniki tej pracy, poranie się z trudnościami, upominanie się o swoje kółkowe prawa, także i na wyższych szczeblach organizacyjnych, to wszystko wyrabia charaktery i kształtuje najlepiej ludzi, oraz wydobywa ich głębokie, wewnętrzne wartości.

Bo nie na pracy w Kółku kończy się działalność tej armii rolniczej, o której wspominałam. Delegaci Kółek zjeżdżają się na Walnym Zebraniu Okręgowego Tow. Rolniczego, delegaci O. T. R., na Walnym Zebraniu Oddziału. I tu i tam trzeba się podzielić swoimi doświadczeniami, posłuchać o wynikach pracy drugich, wypowiedzieć swoje potrzeby, swoje możliwe trudności i żale. Dopiero z tych wszystkich głosów zbiorowych mogą centralne władze organizacji zebrać razem wszystkie żądania i przedłożyć je władzom administracyjnym czy też Rządowi.

I to jest właśnie w tej pracy zbiorowej jednym z najważniejszych momentów. Zbiorowe doświadczenia, zbiorowe prośby czy żądania inną wcale mają wagę, aniżeli choćby najsłuszniejsze, ale przez jednego człowieka przedstawiane. I tylko tą drogą, przez własne organizacje, uzyskaliśmy już wiele a da Bóg, i więcej jeszcze uzyskamy.

I jeszcze o jednym pamiętajmy.

W Małopolsce Wschodniej w okopach jesteśmy, na froncie. Tutaj dosłownie „twierdzą być musi każdy próg". Choć nie armatami, nie karabinami ale walczymy co dzień, co godzina. Bronią naszą musi być nasza siła gospodarcza, nasza zwartość narodowa i organizacyjna. Wszędzie na świecie jest źle człowiekowi samemu, ale tu u nas chodzenie luzem jest zbrodnią wobec Narodu, zbrodnią wobec samego siebie. Dlatego wszyscy polscy rolnicy *muszą być zorganizowani zawodowo* dla siebie, dla swoich ale przede wszystkim dla Polski, dla jej potęgi, dla jej wielkości na Kresach.

„Że tu lat tyle żyjemy i trwamy —
Wszystko co nasze my Polsce oddamy!"

Marta Lacka

Nadchodzi okres zakupów wojskowych.

Nadchodzi okres, kiedy administracyjne władze wojskowe dokonywują zakupu ziemiopłodów na potrzeby aprowizacyjne.

Rolnicy powinni już teraz zainteresować się bliżej tą sprawą i uzgodnić z władzami wojskowymi terminy dostaw, co w znacznym stopniu ułatwi samą ich organizację.

Stała organizacja dostaw zbiorowych powinna być oparta o współdziałanie rolniczo-handlowe, a dorywcza — o orgnizacje społeczno-rolnicze. Rolnicy, korzystający z pomocy tych ostatnich organizacji przy zbyciu swych produktów, pokrywają jedynie koszta bezpośrednio z tą akcją związane. Żadnych innych opłat organizacje te pobierać nie mogą. Rolnicy powinni przestrzegać doboru produktów objętych umową, gdyż zdarzały się wypadki, że nie zawsze wywiązywali się należycie ze swych zobowiązań w stosunku do wojskowych władz odbiorczych.

Przy stałej współpracy rolnicy mogą zapewnić sobie bezpośredni zbyt określonej ilości produktów. Jednocześnie wojsko nie będzie zmuszone korzystać z usług pośredników, których działalność nie zawsze była i jest korzystna zarówno dla wojska jak i dla rolnictwa. Nie znaczy to bynajmniej, by kupiectwo pracujące na zasadach zdrowej kalkulacji handlowej miało być z udziału w dostawach do wojska wyeliminowane.

Wydaje się wskazane, aby rolnicy bliżej zainteresowali się, a nawet położyli specjalny nacisk na organizację dostaw mięsa i słoniny, gdyż — jak dotychczas — znikoma tylko część zapotrzebowania wojska w tej dziedzinie była przez producentów pokrywana. Wskazane jest porozumienie się w tej sprawie spółdzielni rolniczo-handlowych względnie organizacyj rolniczych z zorganizowanymi już bądź będącymi w stadium organizacji spółdzielniami rzeźnicko-wędliniarskimi. Współpraca na tym odcinku rzemiosła z rolnictwem powinna dać konkretne rezultaty.

Jednakże nawet przy stosunkowo niskim poziomie cen opłacają się te transakcje, gdyż w ten sposób rolnicy unikają całego łańcucha pośrednictwa i to w dodatku bardzo w naszych stosunkach kosztownego.

KONGRES SJONISTÓW.

W Zurychu obradował w ostatnich dniach kongres sjonistów nad angielskim projektem podziału Palestyny. Mimo bardzo silnej opozycji kongres uchwalił, by przedstawiciele sjonistów prowadzili rokowania z Anglią w sprawie państwa żydowskiego w Palestynie na podstawie projektu angielskiego.

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 29 sierpnia do 4 września 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
29 N. Ś. Jana Chrz.	**16 Serp. Per. Obraza**
30 P. Róży Lim. P.	17 Myrona
31 W. Rajmunda W., P.	18 Florn
1 Ś. Bronisławy	19 Andreja
2 C. Stefana Kr. Węg.	20 Samuiła
3 P. Szymona Słupnika	21 Tadeja
4 S. Rozalii	22 S. Agatonika

UROCZYSTOŚCI W KALWARII. Dnia 15 bm. upłynęło 50 lat od chwili, gdy książę biskup Dunajewski ukoronował uroczyście obraz Najśw. Marii Panny Kalwaryjskiej. Dla uczczenia tej rocznicy odprawiono dwie serie misyj ludowych oraz uroczyste nabożeństwa, zakończone sumą pontyfikalną, celebrowaną przez ks. biskupa Rosponda, który udzielił zebranym pątnikom błogosławieństwa apostolskiego. W wigilię Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny udzielono ponad 250.000 Komunij świętych. W procesji 15 bm. wzięło udział około 150.000 osób. Podczas tzw. „Pogrzebu M. Bożej" dziesiątki tysięcy pielgrzymów trwały na modlitwach i śpiewach pobożnych mimo godzinnego ulewnego deszczu.

100.000 PIELGRZYMÓW W ODPORYSZEWIE. W Odporyszewie koło Dąbrowy odbyła się w niedzielę dn. 15 bm. podniosła uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej. Przed sumą odczytano dekret stolicy apostolskiej o zezwoleniu na koronację. Po sumie pontyfikalnej, odprawionej przez ks. biskupa Lisowskiego, po której kazanie wygłosił ks. biskup Sonik, aktu koronacyjnego dokonał ks. biskup Lisowski, po czym nastąpiło błogosławieństwo cudownym obrazem. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę", obraz w uroczystej procesji wniesiono do kościoła.

W uroczystości wzięło udział ponad 100 tysięcy wiernych. Wioska Odporyszów, jak i miasteczko Żabno, były bogato udekorowane flagami.

OJCIEC ŚW. DO NAUCZYCIELSTWA. W tych dniach na audiencji papieskiej znalazła się m. in. grupa pielgrzymów, członków belgijskiego związku wychowawców chrześcijańskich. Do grupy tej Ojciec św. skierował następujące słowa:

„Nauczycielstwo i wychowawcy chrześcijańscy! Wielkim zaiste jest wasze zadanie, słusznie bowiem można twierdzić, iż po łasce Chrztu św. łaska wychowania chrześcijańskiego jest jednym z najznaczniejszych darów miłosierdzia Bożego. Biada więc Belgii i biada wszystkim, bez wyjątku, krajom, w których wychowanie chrześcijańskie byłoby zaniedbane lub zgoła zwalczane! Nie chcemy być prorokiem złej doli, widzimy jednak z góry, co wtedy w sposób nieunikniony musiałoby nastąpić. Płacze i narzekania jutro będą bezpłodne, jeśli dziś pamiętać się nie będzie o jedynym środku zaradczym, którym jest wychowanie chrześcijańskie".

Poradnik gospodarczy.

Odpowiedzi na pytania Czytelników.

Kiedy najlepiej zbierać owoce i jak je przechowywać.

(Alojzy Awerulski, Rodatycze).

* * *

Jabłka i gruszki dojrzewają w różnej porze, trzeba więc znać ich odmiany (nie gatunki) i pamiętać, lub mieć wyznaczone w planie z których drzew w danym miesiącu należy zbierać owoce. Owoce pestkowe oraz jagodowe powinny być zbierane wtedy, gdy zupełnie dojrzewają na drzewie lub krzaku. Letnie jabłka i gruszki są soczyste, gdy je zbierać mniej więcej na tydzień przed zupełnym dojrzeniem, a jesienne na parę nawet tygodni wcześniej można zerwać.

Owoce odmian zimowych powinny wisieć na drzewie jak najdłużej, bo zdjęte wcześniej nie dojrzewają w przechowalni, lecz marszczą się i rzepowieceją. Wszystkie gruszki, oraz jabłka, dojrzewające przed Bożym Narodzeniem, zaleca się zbierać w początkach października, a dojrzewające po Nowym Roku — dopiero około 15 października. Jeżeli owoc trzyma się mocno zgrubiałego końca gałązki, do której jest przyczepiony, t. zw. sakwy, to powinien być pozostawiony na drzewie. Owoc dostatecznie dojrzały oddziela się od sakwy bez jej uszkodzenia, co jest bardzo ważne dla urodzaju w roku następnym, bo na sakwie powstają liczne pączki kwiatowe. Owoce przeznaczone do przechowania albo do wysyłki trzeba zrywać rękami albo zbieraczami i ostrożnie układać w niewielkich koszyczkach wewnątrz wyścielanych. Zbierać można tylko w dnie pogodne i gdy już rosa obeschła. Owoce wcześniejsze przenosi się do szop lub na strychy przewiewne, żeby przeschły, a po upływie 3 lub 4 dni przenosi się je do przechowalni. Wtedy należy owoce przebrać na 3 lub 4 wybory: I. wybór stanowić będą owoce najokazalsze, zupełnie wykształcone wolne od plam i uszkodzeń. II. wybór stanowią owoce duże, lecz z pewnymi wadami, np. z nielicznymi plamkami od grzybka, niezupełnie prawidłowo zbudowane, pozbawione ogonka, itp., III. wybór stanowią owoce średniej wielkości, zdatne do spożycia, a IV. wybór — odpadki, nadające się na przetwory. Od umiejętnego i sumiennego przebrania owoców głównie zależy ich cena rynkowa i łatwość znalezienia odbiorcy.

O przechowywaniu owoców napiszę w następnym numerze, podam odmiany jabłoni i grusz. *„Fachowiec".*

RADIO.

Program radiowy dla wsi

od dnia 29. VIII. do dnia 4. IX. 1937.

W niedzielę dn. 29 sierpnia w audycji porannej dla wsi nadane będą:

O godz. 8.15 — Gazetka rolnicza w opracowaniu Stanisława Jagiełły;

O godz. 8.45 — w pogadance pt. „Zmiany na lepsze" popularny autor praktycznych pogadanek rolniczych p. Fortunat Starzyński omówi niektóre zabiegi konieczne w gospodarstwie i w polu w okresie jesiennym.

Po południu na audycję dla wsi złożą się:

O godz. 15.00 — „Przegląd rynków produktów rolnych";

O godz. 15.15 — W transmisji regionalnej z Zaniemyśla (woj. Poznań) prof. Jan Kilarski zapozna słuchaczy z obyczajami ziemi zaniemyskiej. W godzinach rannych z wyspy Zaniemyskiej, oprócz nabożeństwa — w czasie którego odśpiewane będą stare pieśni do Matki Boskiej — transmitowany będzie tradycyjny „Wieniec" ze śpiewami i tańcami, oraz dialogi z tamtejszą ludnością.

O godz. 15.45 — red. Jadwiga Krawczyńska opowie o swych wrażeniach z pobytu w szkole hodowli drobiu w Julinie. Reportaż pt. „Czego się można nauczyć w szkołach" niewątpliwie na progu nowego roku szkolnego zainteresuje szerokie sfery słuchaczy wiejskich.

W poniedziałek dnia 30 sierpnia o godz. 12.15 — aktualna pogadanka dla wsi pt. „Rodzice a szkoła". Pogadankę wygłosi p. Apolonia Księżopolska.

We wtorek dn. 31 sierpnia o godz. 12.15 — Skrzynka rolnicza w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

O godz. 20.55 — Wiadomości rolnicze.

W środę dn. 1 września o godz. 12.15 — Pogadanka pt. „Przed żniwami w ogródku konkursowym". Autor pogadanki p. C. Wyrzykowski znany pedagog i działacz w akcji przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej zwróci uwagę uczestnikom konkursu na właściwe wykorzystanie rezultatów upraw i zbiorów w ogródkach konkursowych.

W czwartek dn. 2 września o godz. 12.15 — Pogadanka pt. „Czego nas uczy wymarzanie ozimin". Uwagi prelegenta, inż. Zygmunta Mazurkiewicza, oparte na tegorocznym smutnym doświadczeniu rolników — mogą się przydać nie jednemu rolnikowi.

O godz. 20.55 — Wiadomości rolnicze.

W piątek dn. 3 września o godz. 12.15 — „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 4 września o godz. 12.15 — Stanisław Sienicki w pogadance pt. „Strzeżmy wieś od pożarów" mówić będzie o najważniejszych sposobach zapobiegania masowym pożarom na wsi.

O godz. 20.55 — aktualna pogadanka rolnicza.

To i owo ze świata.

Szanghaj.

Szanghaj, w którym obecnie toczą się krwawe bitwy między Japończykami i Chińczykami to jedno z największych i najwspanialszych miast świata. Szybki jego rozwój datuje się od r. 1842, kiedyto zakończona została wojna między Anglią i Chinami. Wkrótce po zawarciu korzystnego dla Anglii traktatu pokojowego zaczęli do Szanghaju napływać Anglicy, zakładając tu wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa. Korzystając z osiągnięć Anglików, tych samych praw w portach traktatowych zażądały w r. 1844 St. Zjedn., Francja, a potem inne państwa.

Z czasem powstały w Szanghaju trzy odrębne administracyjnie terytoria: Dzielnica Międzynarodowa, Koncesja Francuska i Wielki Szanghaj.

Wielki Szanghaj jest jednostką administracyjną chińską bardzo świeżej daty. Chińska część zajmuje 95 pct powierzchni miasta, ale jest słabiej zaludniona w porównaniu z cudzoziemskimi częściami miasta.

Francuska Koncesja — najmniejsza część Szanghaju — zajmuje ok. 10 km kw.

Znaczenie Międzynarodowej Dzielnicy jest nieproporcjonalne do jej rozmiarów: zajmuje ona zaledwie 22 km. kw., czyli mniej niż 3 pct ogólnej powierzchni miasta, a stanowi ośrodek handlowego i przemysłowego życia Szanghaju. Z trzech i pól miliona mieszkańców Szanghaju na Dzielnicę Międzynarodową przypada ok. półtora miliona.

O ciągłym rozwoju Szanghaju świadczą najwymowniej cyfry jego zaludnienia w ciągu ostatnich kilkunastu lat: w r. 1920 Szanghaj liczył 1.578.000 mieszkańców, w dziesięć lat potem już 2.928.000 mieszk., a obecnie liczy ok. 3 i pół miliona.

Niezwykłemu wzrostowi ludności towarzyszy rozwój Szanghaju jako portu i metropolii handlowej Chin. Przeszło 40 pct chińskiego handlu zagranicznego przypada na Szanghaj, który pobiera prawie połowę wszystkich ceł chińskiej komory celnej morskiej, stanowiących jedno z głównych źródeł dochodów rządu nankińskiego. Wspaniała naturalna droga wodna otwiera wielkiemu portowi olbrzymie zaplecze, obejmujące ok. 200 milionów ludzi. Około połowa chińskiego terytorium, a ekonomicznie największa połowa Chin jest obsługiwana przez Szanghaj.

Szanghaj jest nie tylko głównym portem Chin i ich handlową metropolią, jest on również głównym ośrodkiem przemysłowym kraju. Surowce płyną do niego ze wszystkich części kraju i z zagranicy. W samej Dzielnicy Międzynardoowej jest obecnie 60 przędzalni bawełny, 90 przędzalni jedwabiu, 160 fabryk papierosów i tytoniu, 60 zakładów inżynieryjnych, 40 drukarń, 5 doków okrętowych, 35 hut żelaznych i wiele innych zakładów przemysłowych.

Berlin — to nazwa słowiańska.

W związku z przypadającą na rok bieżący rocznicą 700-lecia miasta Berlina zainteresowane czynniki niemieckie mówią o germańskich początkach Berlina, określając słowiański charakter obszaru i równie słowiańskie początki osady Berlina jako wymysł, legendę czy zgoła baśń, mimo, że do takich tłumaczeń i wyjaśnień, sprzecznych z prawdą historyczną, nikt tych czynników nie prowokował... Mówi się więc o germańskim charakterze ziemi brandenburskiej, o „askańskiej" osadzie Berlin, a ani słówkiem nie wspomina się o tym, że przecież kiedyś nad Szprewą żyli Słowianie, po których ślad pozostał m. in. w dotąd utrzymujących się nazwach miejscowości, których słowiańskie pochodzenie nie ulega żadnej wątpliwości.

Szydło sprzed 5.000 lat.

W czasie odsłaniania falochronu biskupińskiego grodu znaleziono szydło kościane długości 19.5 cm, zdobione zagadkowym ornamentem. Szydło to pochodzi z epoki kamiennej, środkowej ma nie mniej nie więcej tylko 5.000 lat. Szydło, zgubione przed 5.000 lat, znalazł widocznie mieszkaniec biskupińskiego grodu, używał przez pewien czas i... zgubił je również.

Cenny ten zabytek jest pierwszym dotąd znalezionym na naszych ziemiach przedmiotem zdobionym, pochodzącym z epoki tak odległej. W Europie środkowej znaleziska tego rodzaju należą w ogóle do wielkich rzadkości.

Kalendarz bezbożników.

Jak podaje prasa sowiecka, specjalna komisja sowieckiej Akademii nauk zajęła się obecnie redagowaniem nowego bezbożniczego kalendarza. Przy redagowaniu tego kalendarza „uczeni" sowieccy stosują następujące zasady:

Dnie tygodnia nie mają żadnych nazw. Tak samo miesiące. Od września 1937 r. począwszy będzie się na nowo obliczało lata. Dotychczasowy system obliczania od narodzin Chrystusa będzie zniesiony. Okres od narodzenia Chrystusa do roku 1937 ma otrzymać nazwę „Periodu Kapitalistycznego". Nowy kalendarz sowiecki będzie miał przeciętnie tylko 30 dni. Wysunięto propozycję nazwania niedzieli „Stalin", a soboty — „Lenin", określenie zaś miesięcy podług ważniejszych zdarzeń z historii rewolucji. Komisja powyższa została zorganizowana na specjalne życzenie Stalina. W skład jej wchodzą również przedstawiciele bezbożników sowieckich. Możliwe, że nowy kalendarz wejdzie w życie już od października rb.

„Święto Żołnierza" i „Dożynki" w Podhajcach.

W dniu 14 i 15 sierpnia br. odbył się w Podhajcach obchód „Święta Żołnierza" i „Dożynek powiatowych" TSL. przy udziale ponad 4.000 delegatów z całego powiatu.

Dnia 14. VIII. wieczorem ulicami odświętnie przybranego miasta przemaszerowała orkiestra, capstrzykiem rozpoczynając uroczystość. Następnego dnia w niedzielę o godz. 6-tej rano orkiestra odegrała pobudkę, a już w chwilę później ze wszystkich stron powiatu zaczęły zjeżdżać do miasta furmanki, udekorowane zielenią i barwami narodowymi, wiozące delegatów.

W zbiórce przed nabożeństwem stanęli: Ochotnicy Wojsk polskich, Oddziały P. W., delegaci wszystkich wsi, grupy dożynkowe, półkolonie letnie w liczbie 50, Związek osadników, Sokół, Koło Gospodyń wiejskich, Harcerstwo, Z. O. R., Zw. Pdf. rez. itd.

Ponieważ miejscowy kościół nie pomieścił zebranych, okolicznościowe kazanie wygłosił na otwartym powietrzu ks. dziekan Popkiewicz, w gorących słowach nawołując do zespolenia się wszystkich Polaków w pracy ku chwale Boga, dobru kresowej — polskiej wsi i rozbudowie potęgi Ojczyzny.

Po nabożeństwie i poświęceniu wieńców dożynkowych pochód udał się przed cmentarz wojenny W. P., gdzie na grobach Bohaterów złożono wieńce. Po uczczeniu pamięci poległych 3 minutowym milczeniem, zebrani ugrupowali się na rynku, gdzie z ramienia Komitetu wygłosił b. mocne i piękne przemówienie em. Insp. szkolny P. Józef Witka.

Imponującą defiladę 1.500 dzieci; Oddziałów z bronią, różnobarwnych grup dożynkowych jakoteż i społeczeństwa z całego powiatu, odebrał na rynku w towarzystwie Komendanta P. W. kpt. Bojny i p. starosta powiatowy Władysław Sardecki. Dumą napawało każdego polaka, że w dniu tym zgodnie wystąpili wszyscy Polacy bez względu na zabarwienia polityczne, kto tylko mógł stanął w szeregu, ludowiec obok strzelca itp., dając dowód wyrobienia narodowego.

Po defiladzie udał się p. starosta na plac „Dożynkowy", gdzie po powitaniu przez Prezesa Zw .Pow. Kół TSL. p. Zyborskiego w towarzystwie członków Komitetu odbierał wieńce dożynkowe.

Wśród powodzi serdecznych przemówień przodownic ubranych w narodowe stroje składano wieńce, pomiędzy którymi wieniec powiatowy Zw. Pow. Kół TSL. królował jako największy i najbogatszy. Pięknie wykonany wieniec z gminy Wiśniowczyk zwracał powszechną uwagę.

Grupy dzieci razem z wianuszkami ofiarowały wśród śpiewu swoje serduszka ukochanej Matce Polsce. Pokazy grup i półkolonij przykuły uwagę tłumów publiczności, które mimo całodziennego zmęczenia nie ustępowały z placu dożynkowego.

Po przemówieniu wiceprezesa Zw. pow. Kół TSL. P. Józefa Witki, i odśpiewaniu „Boże coś Polskę", zakończyła się uroczystość.

Dzień ten dodał nam bodźca do dalszej wzmożonej pracy i wykazał, że jednością stworzymy siłę, która podniesie dobrobyt naszych cichych kresowych wsi i będzie cementem do budowy gmachu potężnej Rzeczypospolitej.

—o—

Salon Sukien Męskich

JAN KLUK

obecnie ul. Kochanowskiego l. 2, I p. (róg Piłsudskiego).

POLECA SIĘ P. T. KLIENTELI.

SIGMA Mgr. J. Lewicki

Sklep tytoniowy, papiery i przybory kancelaryjne.

Lwów, ul. Piłsudskiego 11a.

Sklep katolicki. Ceny najniższe.

WYTWÓRNIA PANI i PAN



kupują

wełny jedwabie płótna

HURTOWNI TEKSTYLNEJ

LWÓW RYNEK 30

Pracownia futer

M. Tomaszewskiego

Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie kuśnierskim po cenie przystępnej.

Dla CHRZEŚNIAKÓW

ROCZNA PRENUMERATA

PŁOMYCZKÓW

TO NAJLEPSZY UPOMINEK

za 5 zł lub 9 zł

40 razy 40

(CO TYDZIEŃ) PRZYNOSI RADOSNE NIESPODZIANKI I POŻYTECZNĄ ZABAWĘ W POSTACI BARWNYCH, PIĘKNYCH BOGATO ILUSTROWANYCH TYGODNIKÓW

ZAMAWIAĆ MOŻNA: Wydział Wydawniczy Z. N. P. Warszawa Smulikowskiego 1 lub wpłacając na konto nr 6880 w PKO, a także w każdym urzędzie pocztowym i u listonoszów.

Artystyczna odlewnia wszelkich metali

Rudolf Kuszlak

Lwów, ul. Gródecka l. 59.

Wykonuje tanio i na czas wszelkie odlewy artystyczne, figury, płaskorzeźby (kościelne), okucia meblowe i budowlane. Specjalność w masowej produkcji odlewów oraz w odlewach aluminiowych podług najnowszych wymagań technicznych. Odlewy maszynowe na ciśnienie parowe; z metali fosforycznych na wielkie obroty (chemicznie czyszczone) — wykonane z najlepszych surowców. Odlewy wykonuje się wedle własnych oraz nadesłanych modeli lub rysunków. Skupuje wszelkie metale — płaci najwyższe ceny.

Oferty i kosztorysy na żądanie.

Ważne dla Pań!

Pierwszorzędny magazyn nowości dla Pań poleca w wielkim wyborze bieliznę damską oraz włóczki

Firma „Maria"

Właśc. Maria Lachmann

Lwów, pl. Halicki 3. Tel. 242-27.

WYTWÓRNIA OBUWIA

Specjalność: Obuwie ortopedyczne

E. T. Chacki

Lwów, ul. Tomickiego 13.

Ubrania sportowe od zł 39·—

Wielki wybór materiałów wełnianych poleca

Mieczysław Zaleski

Lwów, pl. Mariacki l. 10.

Już został otwarty Nowoczesny Salon **fryzjerski damsko-męski.** — Wykonuje **trwałą ondulację dla Pań systemem nowoczesnym.** Siły pierwszorzędne. **Ceny bardzo niskie.** — Baczność: Firma chrześcijańska. **JÓZEF GERING, Lwów, Tomickiego 8,** dawniej Kopernika.

Panie nie wyrzucajcie pieniędzy kupując tandetę, lecz kierujcie swe zamówienia do znanej ze solidności chrześc. firmy **„KRYSTYNA"**

Lwów, św. Mikołaja 17 parter. — Telefon 267-87,

która wykonuje idealne fasony o pięknej linii, wygodne gorselety, gorsety, pasy lecznicze, ciążowe itp.

POLECA SIĘ FIRMĘ

„PILOT"

Lwów, ul. Batorego 4.

Tel. 201-79, dla dostawy wszelkiego rodzaju maszyn, narzędzi, materiałów, urządzeń do rzeźń, wag różnych systemów, kolejek, wózków, lin, siatek. Maszyn młyńskich, Rolniczych, Tartacznych, Obrabiarek, Turbin, Pomp, Pasów, Papy, Materiałów izolacyjnych, impregnacyjnych, przeciwgnilnych, przeciw grzybowi i wilgoci itp.

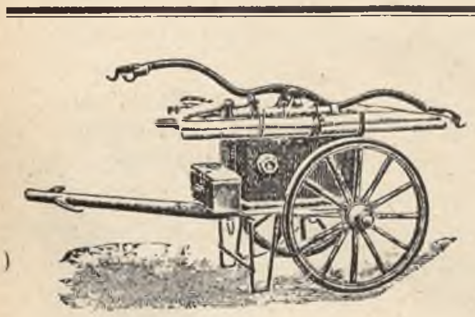
UWAGA CZŁONKOWIE ZESPOŁÓW ŚWIETLICOWYCH!

Lwowski Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju organizuje na tegorocznych Targach Wschodnich w czasie od 4 do 16 września br.

Pokazową świetlicę zradiofonizowaną i pokaz odbiorników popularnych.

Organizujcie wycieczki celem zwiedzenia Targów i Świetlicy. Zgłoszenia przyjmuje

KOMITET, Lwów, Czarnieckiego l. 1.



Unia Strażacka

Fabryka motopomp, narzędzi i samochodów pożarniczych

Lwów, Lekarska 3. Telef. 214-84.

Wykonuje sprzęt przeciwpożarowy wszelkiego rodzaju, armaturę, hydranty, polewaczki i wszelkie karoserie.

Zakład Artyst.-Malarski i Pozłotniczy

Władysława Lisowskiego

art. mal.

w Sanoku, ul. Stawiska 7.

Wykonuje polichromie kościołów, oraz wszelkie prace wchodzące w zakres zdobnictwa kościelnego.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański. Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, $1/4$ strony 50 zł. Konto P. K. O. 506-280.